

SŁOWO

Wilno, Środa 31-go października 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 300000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 15000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy je noszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Teoria patryjotyzmu.

W ostatnim Nr. *Przeglądu Wileńskiego*, dwutygodnika wydawanego w Wilnie przez p. Ludwika Abramowicza, a wyrażającego przekonania krajowe, spotykamy artykuł wstępny zasadniczo zarówno co do treści, jak formy (Po dwóch latach), a zakończony wyrazami następującymi: „Albowiem w głębokim naszym przekonaniu kraj jest tworem o wiele stalszym, niż naród.”

W artykule niniejszym chcielibyśmy ominąć polityczne tendencje *Przeglądu Wileńskiego*, które zarówno nam, jak i całemu ogółowi społeczeństwa wileńskiego, wydają się przede wszystkim ekscentryczne. Chcielibyśmy się zatrzymać na powyższej zacytowanym aforyzmie, jako na punkcie wyjścia w rozpatrywaniach na czym właściwie polega stosunek jednostki do abstrakcyjnych zjawisk narodu, państwa, kraju. Pytanie to dziś stanowi temat wielu ożywionych dyskusji, rozpraw naukowych, a nawet partyjnych oraz artykułów dziennikarskich.

Stosunek jednostki do narodu, państwa czy kraju polega na subiektywnym uczuciu tej jednostki, na jej patryjotyzmie. Poza tem uczuciem, żadnej innej więzi, któraby decydowała czy „stalszym” tworem jest kraj, jak powiada p. Abramowicz, czy naród, jak to mówi prof. Lutostawski, niema i być nie może.

Ołóż na patryjotyzm, zdaniem mojem, składa się nie jeden czynnik, a dwa czynniki. Powiedzmy, czynnik miejsca i czynnik czasu. Powiedzmy, przywiązanie do historii narodu i przywiązanie do krajobrazu swego miejsca urodzenia. Dziecko, od urodzenia prawie zaczyna się przyzwyczajając do krajobrazu który go otacza, i to jest zaczątek patryjotyzmu geograficznego. Dziecko, gdy zaczyna mówić, przyzwyczajają się do języka macierzystego i to jest embryon jego patryjotyzmu historycznego. Dziecko przewiezione w dziesiątym roku życia z Wilna do szkoły niemieckiej, powiemy w Szwajcarii, będzie czuło nostalgję zarówno do krajobrazu wileńskiego, jak i tęskniło do języka polskiego, którym mówiło w domu i na ulicy.

W miarę rozwijania się indywidualności ludzkiej jego patryjotyzm historyczny wzmacnia się w coraz większy zasób uczuć. Człowiek zaczyna się przywiązywać do dziejów historycznych swego narodu, zaczyna kochać jego twórczość artystyczną. Poezja, malarstwo, muzyka polska zaczyna być drogą sercu każdego Polaka. Najwyższym stopniem rozwoju jest poczucie odpowiedzialności za dolę i niedolę polityczną swego narodu, które to uczucie spotykane jest obecnie w Polsce w dobach zupełnie minimalnych.

Uczuciowo niemniej duży zakres obejmuje patryjotyzm geograficzny: — Szwedzi śpiewają w swym hymnie narodowym: „ty dumna, skalista północy — pozdrawiam twe jeziora, twe lasy, twe zielone łąki”; Niemcy śpiewają „Wacht am Rhein”. Szwajcarzy mówią o rodzinnych górach, Węgrzy o rodzinnym stepie, Włosi o niebie niebieskim i t. d. Czynnik terytorjalny jest składnikiem patryjotyzmu również istotnym jak czynnik historyczny.

Pan Abramowicz, jednak, przecenia znaczenie czynnika geograficznego, mówiąc o tem, że kraj jest czemś „stalszym” niż naród, z większą jeszcze siłownością można powiedzieć, że kamień jest czemś

„stalszym” niż życie ludzkie. Ale jakim jest związek tej stałości z jedynym miernikiem wartości dla subiektywnych uczuć ludzkich, to jest z patryjotyzmem jednostki.

Z drugiej strony, wyrzekanie się polskich obszarów wschodnich, „planowo, świadomie i ideowo głoszonych przez całą partję, wyrzekanie się naszego państwowego dziedzictwa imieniem tego, żeby „procent posłów białorusinów nie mógł się zwiększyć w Sejmie” — jest zapoznawaniem zupełnym momentu terytorjalnego w patryjotyzmie. Narodowa Demokracja zupełnie nie zna terytorjum jako przedmiotu sentymentu patryjotycznego. Dla niej istnieje tylko naród. Gorzej, bo, jak pisałem kilkakrotnie, doktryna nacjonalistyczna przybrała w teorjach nar. demokratycznych charakter jeszcze mniej mający związku z patryjotyzmem. W pojęciach nar-demokratycznych nacjonalizm to solidarność materialna koła osób o jednakowym etnicznym pochodzeniu. W przetłumaczeniu na język przyrodników taki nacjonalizm może się nazywać walką gatunków, w życiu społecznym najbliższy jest socjalistycznemu pojęciu solidarności klasowej i walce klas. Dlatego to symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że wozdami demokracji narodowej są obecnie p. Roman Dmowski, przyrodnik za młodu i z wykształcenia, i p. Stanisław Grabski, socjalista za młodu.

Pojęcie nacjonalizmu nie jest ustalone. Wspominaliśmy ankietę o nacjonalizmie, którą otworzyła redakcja katolickiego miesięcznika „Les lettres” Każdy z biorących w niej udział daje swoją odpowiedź na pytanie co to jest nacjonalizm. Prof. Zdziechowski potępia nacjonalizm całkowicie. Jak mi się zdaje, prof. Zdziechowski chodzi właśnie o ekskluzywizm nacjonalistyczny, o nacjonalizm pojmowany jako zamknięte koło osób domagające się dla siebie specjalnych, a czysto materialnych przywilejów. Klasycznym przykładem takiego nacjonalizmu — a cytuję go tutaj nie dlatego by komuś dokuczyć, ale dlatego, że przykład jest naprawdę klasyczny, — jest artykuł *Dziennika Wileńskiego*, domagający się, aby pucybua siedzącego naprzeciwko dworca kolejowego usunęła policja państwowa, dlatego, że ten pucybub nietylko jest Rosjaninem, ale ma jeszcze rosyjską fizjonomję.

Zdaniem naszym, nietylko że terytorjum wchodzi do patryjotyzmu, jako przedmiot sentymentu, ale jeszcze wobec swego terytorjum ma naród, względnie narody i narodowości danego państwa, pewne moralne obowiązki. Tak jak państwo ma obowiązki względem każdego swego obywatela, — musi np. dbać o niego, aby mu cudzoziemcy krzywdy nie zrobili, — taksamo ma państwo obowiązki względem swego terytorjum państwowego. Dewiza wielkiego naszego wroga, Cesarza Mikołaja I, którą wypisał na jednym z raportów, donoszących mu, że do państwa rosyjskiego przyłączono jakiś kraik azjatycki, dewiza ta: „gdzie zawisnie raz sztandar Wszechrosji tam zdjąć go już nie można” — była dewizą moralnego stosunku państwa do swego terytorjum. Państwo powinno bronić swe terytorjum, nie cofając się przed żadnymi stratami.

Nasza niestety myśl polityczna pracuje z zupełnym zapoznaniem tego mo-

ralnego obowiązku. Przypuśćmy na chwilę, że traktat Ryski nie można było zawrzeć w innej formie, niż się go zawarło. Ale i wtedy twierdzenia, że nie należy przyłączać ziem wschodnich i ziem kresowych do państwa, bo to zwiększy proporcję białorusinów w Sejmie, jest zupełnie niedopuszczalne. Przede wszystkim nie politykę należy przystosowywać do ordynacji wyborczej, ale ordynację wyborczą do polityki. Po drugie, obowiązkiem naszego państwa jest odzyskanie całej sukcesji go dawnem państwie polskiem. Jest to obowiązek moralny, od którego nie mogą być dane żadne dyspensy partyjne.

Niektórzy obwiniają Sejm czteroletni, że sformułowaniem zasady o nienaruszalności terytorjum Rzeczypospolitej w niwecz obrócił starania o dojdęcie do skutku prusko-polskiego sojuszu. Tem niemniej zasada ta jest moralnie niezruszalna.

Każdy skrawek dawnego terytorjum polskiego ma równe prawo, aby stać się napowrót polskiem terytorjum państwowem.

Imperjalizm w pojęciu wielu myślicieli jest brzydką odmianą nacjonalizmu. W mojem przekonaniu imperjalizm jest wzniosłą odmianą patryjotyzmu. Imperjalizm niemiecki, który chciał przyłączyć do państwa niemieckiego ziemie kowieńską, aby ją „wyssać”, jak było powiedziane w memorjale rządu saskiego do rządu Rzeszy, był faktycznie niezbyt piękny. Ale szlachetny imperjalizm polega na rozszczepieniu się dwóch składników patryjotyzmu.

Wyobrażam to sobie w sposób następujący. Rudyard Kipling, poeta angielski, jest jednocześnie imperjalistą wielkobrytańskim i malarzem Indji. Jednakże ulubionem tem utworów Kiplinga są Indje, to jest kraj, w którym się on urodził. Nie można nawet przypuścić aby Kipling ponad florę i faunę indyjską, którą tak ładnie opisuje, kochał więcej mgły i policjantów Londynu. Prostu u Kiplinga zaszło rozszczepienie dwóch czynników patryjotyzmu. Patryjotyzm historyczny jest i pozostał u niego angielski, patryjotyzm terytorjalny to miłość pięknej krainy azjatyckiej.

Nie spieram się o nomenklaturę dwóch czynników patryjotyzmu: historyczny i geograficzny. Wiele z tego co jest historją wejść może w skład uczucia patryjotyzmu terytorjalnego, — patryjotyzm historyczny przerasta znacznie ten termin, którym go określiłem. Ale nasz imperjalizm polski także znał takie rozszczepienie dwóch czynników patryjotyzmu i dlatego także go do imperjalizmów szlachetnych zaliczyć. Sienkiewicz również prawie kocha swego Bohuna, swego Azyę — Tuhaybeyowicza, jak Andrzeja Kmicica i Longina Podbiptę, a tych ostatnich taksamo jak Skrzetuskiego, który jeden bodajże z bohaterów Trylogji w oczach konsekwentnych endeków za rdzennego Polaka uchodzić powinien. Ekskluzywizm etniczny i rezygnowanie z terytorjów nie osiadłych przez lud polskiego języka, jednym słowem p. Grabski i p. Abramowicz, jest wytworem tych samych dni niewoli, tego samego narodowego defetyzmu.

Cat.

Prof. D-r J. Szymański

Dyrektor Kliniki Ocznej Ć. St. Batorego. Rozpoczął przyjęcie chorych przy ul. Mickiewicza 4 I-c piętro. Od godz. 5-6-cj.

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia) poraz ostatni
„DZIADY” Adama Mickiewicza
w reżyserji i z udziałem K. Tatarkiewicza

TEATR WIELKI. D Z I Ś (na Pohulance)
„Eugenjusz Oniegin”
opera Czajkowski-go.
Początek w obu teatrach o g 7 1/2 w.

D-r Adam Gettlich

b. asyst. Uniw. Jagiell. i b. lekarz ordynuj. Szpitala dziecięc. Sw. Ludwika w Krakowie zamiesz ul Ofiarna Nr 2 parter
ord. choroby dziecięce przyjm. 4-6

Zamęt w Niemczech.

Rząd Rzeszy.

BERLIN, 29.X (PAT). Pisma donoszą, że rząd Rzeszy ma przedłożyć rządowi bawarskiemu notę, wzywającą do przywrócenia w Bawarii stosunków konstytucyjnych.

Prezydent Rzeszy wydał rozporządzenie upoważniające kanclerza do złożenia z urzędu rządu saskiego i wrzenie potrzeby innych władz saskich. Kanclerz wysłał natychmiast do Saksonji generalnego komisarza.

„Morgen” donosi, że rząd Rzeszy planuje aresztowanie członków rządu saskiego.

Rząd Rzeszy dlatego wystosował ultimatum do rządu saskiego, gdyż otrzymał wiadomość, że komuniści przygotowują przewrót rewolucyjny. Wybich miał nastąpić w niedzielę w całych Niemczech. Zamach Hamburski był więc wywołany przedwczesnie.

Od listopada r. b. na państwowych kolejach niemieckich wprowadzają taryfę złotą.

Bawaria

BERLIN, 30.X. (PAT). Donoszą z Bawarii, iż podczas ostatnich demonstracji wyszło na jaw, że zapowiada się tam ruch faszystowski, który ma być podjęty na początku listopada. Władze wojskowe zarządziły kroki przeciwko ewentualnym przewrotom.

Gen. Ludendorff otrzymał obywatelstwo bawarskie.

Saksonja.

BERLIN, 30.X. (PAT). Komisarzem Rzeszy dla Saksonji mianowany został były minister sprawiedliwości Heinze, który objął funkcje i urządza już w Dreźnie. Przejął on wszystkie agendy rządu saskiego wobec czego gabinet Zeugnera de facto nie istnieje. Sejm saski istnieje tylko formalnie, ponieważ generał Müller zabronił zebrania się Sejmu i kazał gmach sejmowy obstarwić Reichswehrą. Zebranie się sejmu nie nastąpi tak długo, dopóki nie zwola go nowomianowany komisarz rządowy.

Pełnomocnictwa Heinzego rozciągają się tak daleko, że może on aresztować członków rządu saskiego.

Rząd saski odrzuca stanowczo żądania kanclerza, wzywające rząd do ustąpienia. Rząd saski nie widzi powodu do ustąpienia, zaś z punktu widzenia prawnego jedynie Sejm saski posiada prawo odwołania rządu. Rząd saski przedstawi odpowiednie wnioski Sejmowi saskiemu.

„Sonn-und Montagszeitung” donosi, iż w Saksonji dochodzi codziennie do starć między drużynami proletariackimi a Reichswehrą. W kilku wypadkach oddziały Reichswehry przeszły na stronę komunistów. Generał Müller zażądał posiłków z Berlina.

Hamburg.

BERLIN, 30.X. (PAT). Sąd doraźny w Hamburgu skazał wielu komunistów na więzienie a jednego na karę śmierci. Liczba zabitych w czasie powstania komunistycznego wynosi 75 osób, w tem 14 policjantów.

Za granicą.

Niemiec prawa.

Stany Zjednoczone są — jak wiadomo — „suche”. Ma to znaczyć, iż surowe, drakońskie, bezwzględne prawo zabrania tam używania (dla przyjemności) alkoholu w jakiegokolwiek postaci.

C) może być zbawiennejszego?

Tak niezawodnie... Tylko, niestety, okazało się, że jest to zakaz — niewykonalny. Nie pomogły nic najsilniejsze kontrole, najsurowsze kary; okazał się bezsilnym cały system szpiegowski zorganizowany dla śledzenia: gdzie który obywatel pozwala sobie nie być tak absolutnie „suchym” jak chciał prawodawca.

Wyszła na jaw w całej pełni niemoc prawa, o której pisał tak gruntownie i przekonywająco mało znany filozof Jan Cruet. Bo niech nikomu się nie zdaje, iż nie ma na świecie silniejszego nad prawo. Prawo... niewykonalne, niemożliwe do wprowadzenia w życie, jest tak najzupełniej ułomne i kruche i zawodne jak np. natura ludzka.

My przecie, w Polsce, mamy z woli surowych prawodawców, kompletnie „suche” — soboty, niedziele i święta. Mniejsza o to, że zakaz dotyczący publicznej abstoencji... w danym dniu, choćby najbardziej świątecznym, może mieć rację bytu jedynie dla tych, którzy oddają się libacjom jedynie... niedzielami. Prawodawca miał oczywiście na myśli niedzielę jako „dzień karczemny”. Ale czyż wszyscy obywatele w Polsce uczęszczają nałogowo niedzielami — do karczmy?

Owóż i antyalkoholiczny nasz zakaz sobotnio-niedzielny tak musiał z matematyczną ścisłością spalić na panewce, jak zbankrutowała z kretesem „suchość” absolutna Stanów Zjednoczonych.

My piemy w soboty, niedziele i święta, obchodząc prawo niewykonalne; obywatle Stanów piją codzień — też obchodząc zakaz niewykonalny.

Stała się rzecz jeszcze charakterystyczniejsza. Oto okazało się teraz jak na dłoni, że po wojnie opilstwo w Stanach Zjednoczonych wzmoгло się, a zaś we Francji (gdzie nie istnieje żadna teoretyczna, prawem zastrzeżona „suchość”) ludzie po wojnie mniej używają alkoholu niż przed wojną.

Stwierdził to temi dniami niezbić „Tems”, dziennik chyba we Francji najważniejszy — dworując sobie bez najmniejszej żenicy z amerykańskiej oficjalnej „suchości”. Nigdy, przynajmniej — nie przyszłoby nawet do głowy francuskiemu prawodawcy zakazywać „kieliszeczka” (francuzi mówią — *petit verre*) nam, Francuzom. Amerykański zakaz byłby wręcz nie do pomyslenia w kraju *des vins illustres et des merveilles gliviers!*

Eksperyment amerykański, pragnący narzucić politycznie ludziom to, co powinno wpływać z ich własnej chęci i woli — jest typowym okazem zabrnienia prawa... na manowce. Bo i prawo, nawet prawo, może błędna pójść drogą.

Obecnie w izbach prawodawczych waszyngtońskich rozważany jest sposób jakby *powoli* wycofać z obłgu zakaz, co okazał się niewykonalnym.

Pora byłoby i warszawskim izmom prawodawczym zająć się w tej mierze sobotnio-świętecznym naszym rodzimym zakazem. Wszakże, to, co się dziś sobotami i niedzielami dzieje w Polsce, jest obrazą prawa. A prawa nigdy nie trzeba na obrazę — narażać!

Lektor.

Sytuacja strejkowa.

Strajk kolejowy.

WARSZAWA 30. X (PAT). Na podstawie szczegółowych sprawozdań ze wszystkich stron kraju stwierdzić należy, że strejk maszynistów wstąpił w okres likwidacji. W ciągu ubiegłych 24 godzin nie ujawniło się żadne nowe ognisko strejku, natomiast w całym szeregu parowozowni, dotychczas strajkujących, personel powraca dobrowolnie do służby.

W dyrekcji warszawskiej pracownicy parowozowni w Łodzi Fabrycznej i Kaliskiej oraz w Skierniewickiej podjęli całkowicie, a w parowozowni Częstochowskiej częściowo pracę. W dyrekcji Radomskiej maszyniści lubelscy uchwylili w nocy z niedzieli na poniedziałek podjąć pracę i palacze przystąpili do rozpalania kotłów.

W dyrekcji wileńskiej strejk częściowy tylko w Białym stoku. W dyrekcji gdańskiej maszyniści wzięli Tezewskie do oświadczyli się przeciw strejkowi. W Toruniu palacze zastępują częściowo maszynistów strajkujących.

W dyrekcji poznańskiej strejk częściowy w Gnieźnie i Jarocinie, miejsce strajkujących zajęły drużyny parowozowe inowrocławskie. W dyrekcji katowickiej spokój.

W dyrekcji krakowskiej parowozownie w Rzeszowie i Oświęcimiu powróciły do pracy.

W dyrekcji lwowskiej warsztaty w Stryju całkowicie, a we Lwowie częściowo powróciły do pracy. W dyrekcji stanisławowskiej powróciły do pracy parowozownie w Korytnicach i Czortkowie. Wszystkie niezbędne pociągi aprowizacyjne zostały uruchomione we wszystkich dyrekcjach.

Późniejsze wiadomości głoszą że: Naogół likwidacja strajku na wschodzie postępuje coraz pomyślniej. W okręgu dyrekcji lwowskiej do służby powróciły wczoraj po południu parowozownie w Drohobyczu i Stryju.

W dyrekcji warszawskiej podjęty prace parowozownie w Sosnowcu i Łęczach. W dyrekcji poznańskiej parowozownie rozpoczęły pracę; strejk przejął się tylko w samym Poznaniu i Jarocinie, a częściowo również w Gnieźnie. W pozostałych parowozowniach spokój. Strajkujący maszyniści poznańscy powołani zostali na ćwiczenia rezerwy. Ruch pociągów towarowych wzmoził się znacznie.

Strejk pocztowców.

WARSZAWA 30 X (PAT) W częściowym strejku pocztowym położenie się polepsza. Połączenia telefoniczne i telegraficzne jak również ambulansy pocztowe są czynne i kursują należycie. Strejk nie zatamował życia gospodarczego w najmniejszym stopniu.

Zarząd okręgowy związku pracowników pocztowych we Lwowie powziął uchwałę, postanawiającą poraz ostatni zwrócić się do ogółu kolegów pocztowych okręgu lwowskiego z wezwaniem do spokoju i nie przerywania pracy.

Strejk w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ. 29. X (PAT). O godzinie 21 min. 30 wczoraj rozpoczęły się na nowo narady w sprawie strejku włókienniczego. Do przedstawicieli związków robotniczych przemówił inspektor pracy Klott i oświadczył, że przemysłowcy, dając w dwóch ratach podwyżkę, określili to, jako ostateczną granicę.

Przemysłowcy wyrazili gotowość zastosowania się do żądania robotników w sprawie tygodniowego regulowania wskaźnika, jeżeli rząd wyda odpowiednie dyrektywy również dla innych gałęzi przemysłu. Po oświadczeniu przedstawicieli rządu opuścili salę obrad, dając robotnikom czas do naradzenia się.

Naogół pracodawcy i pracownicy przemysłu włókienniczego rokują dalej i okazują tendencję do zlikwidowania strejku.

Pełnomocnictwo p. Klernika.

WARSZAWA 30. X (A. W.). Rada Ministrów udzieliła Ministrowi Spraw Wewnętrznych p. Klernikowi szerokich pełnomocnictw w zakresie spraw związanych z likwidacją obecnego położenia strajkowego w państwie.

WARSZAWA 30. X (A. W.). Według ostatnich wiadomości ze źródeł wiarygodnych, położenie strajkowe w Dyr. Warszawskiej zmieniło się na lepsze. Strejk trwa jeszcze tylko po lewej stronie Wisły. Na prawej panuje ruch normalny. Strejk w łódzkim przemyśle włókienniczym również ma się na ukończeniu. Nie wykluczonem jest, że już jutro robotnicy powrócą do pracy. Rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i robotników toczą się w dalszym ciągu.

Ochrona lokatorów.

Od pół roku prawie toczą się w Komisji Prawniczej Sejmu obrady nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Dzieje tego projektu są wysoce symptomatyczne dla chwili obecnej. Spróbujemy więc je przypomnieć.

W początkach maja r. b. projekt nowej ustawy wniósł do Sejmu rząd gen. Sikorskiego, popierany przez teraźniejszą stronnictwa opozycyjne, a zwalczany przez obecną stronnictwa większości. Po zmianie gabinetu, projekt ustawy został aprobowany przez nowy rząd i znowu wpłynął pod obrady Komisji Prawniczej. Jeżeli zestawimy pierwotną treść projektu z obecnymi zmianami, to ogarnie nas co najmniej zdziwienie. A więc projekt złożony przez gabinet gen. Sikorskiego przewidywał zasadę wolnych umów, zupełnie podeptaną przez obecnie obowiązującą ustawę i przyczyniającą się w największej mierze do katastrofy mieszkaniowej, jakiej obecnie jesteśmy świadkami. Następnie sprawę komornego zatłwił w ten sposób, że w przeciągu 5 lat miało ono dojść do 75 proc. wartości przedwojennej. Pierwszą zaś stawkę komornego określono na 15 proc. czynszu przedwojennego. To był projekt rządu, który przez zwolenników obecnego gabinetu nazywany był rządem lewicowym. Projekt ten obecnie zmienia się zupełnie pod wpływem poprawek, jakie uchwalone zostały za zgodą członków stronnictwa większości, reprezentowanych w Komisji Prawniczej. Zasada wolnych umów zastosowana została powolnie, przyjęto poprawkę o tem, że komorne stanowiące kapitał na inwestycje domu i zysk właściciela nieruchomości w całej pełni musi być obrócone na konieczne remonty domowe. Jeszcze jedna uwaga. Obrady ciągną się bardzo długo i robią wrażenie, że jakby były one tendencyjnie przeciągane. Nie widać wyraźnej chęci śpiesznego załatwienia tej palącej sprawy ze strony tych, którzy przedtem posługiwali się jako atutem agitacyjnym hasłem zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Rzecz

jasna, że opozycji też się z tem nie spieszy i zdaje się nie bardzo omyliły, jeśli zaryzykujemy przypuszczenie, że nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów nie będzie rozważany podczas jesienną sesji Sejmowej.

Zrodnie z ustawą o podatku majątkowym, w czasie od 10 listopada do 10 grudnia płatnicy winni uścić zaliczki na poczet podatku majątkowego. Narazie nie dotyczy to właścicieli nieruchomości, nie zwalnia to wszakże od troski kłopotania się z jakich źródeł konieczny dla sanacji Skarbu podatek będą zmuszeni oni uścić. Zgodnie z ustawą kamienicznicy będą musieli w przeciągu 3 lat wnieść do Kas skarbowych około 100 milionów franków szwajcarskich. Z czego poniosą ten olbrzymi wydatek, nie licząc całej reszty innych świadczeń, czy to na rzecz Państwa, czy samorządu — niewiadomo...

Czy z dochodów, jakie ustala obowiązująca ustawa, a które wynoszą obecnie setki, a najwyższe tysiące marek polskich. Nie znajdziemy zdaje się człowieka, któryby uwierzył w tą możliwość. A więc dla uiszczenia podatków trzeba będzie obciążyć hipotecznie majątność, bez widoków spłaty długu. W potocznym życiu podobne załączanie pożyczek nazywa się co najmniej lekomyślnością ze strony tego co załącza pożyczkę — o tym zaś który daje mówi się, że jest człowiekiem patrzącym w przyszłość i robi dobry interes. Po przeciągu szeregu lat za nieznaczne pieniądze zostanie on właścicielem nieruchomości, ponieważ o spłacie nie może być mowy w panujących obecnie warunkach.

Kto rozporządza kapitałem — mniejszość, która niewątpliwie, jako ruchliwa w interesach, skorzysta z tego położenia i postara się łatwo nabyć domy. Rezultat pozostanie jeden — zmniejszenie się polskiego stanu posiadania w miastach na korzyść żydów, lub w Wilnie i na Kresach wogóle — litwinów, którzy w ten sposób przygotowują sobie atuty do przyszłych starć na arenie międzynarodowej o Wilno.

Przy uchwaleniu podatku majątkowego nie brano pod uwagę, że część podatników, rekrutująca się z właścicieli nieruchomości, nie posiada żadnych warunków do opłacania podatku, ponieważ skrepowana jest przez ustawę o ochronie lokatorów.

Sejm, zaabsorbowany myślą o sanacji finansowej państwa, nie zastanowił się nad tem, przy uchwaleniu podatku majątkowego, że w szczególności dla pewnych grup będzie on nie podatkiem, jak w danym wypadku dla właścicieli domów, ale ruiną ich materialną, która zawsze wykryzstana zostanie na niekorzyść państwa w znaczeniu politycznym.

K. S.

WILHELM (Karol—Wilhelm—Ludwik książę Södermanlandu)	
PERŁY (Pärllorna)	
oraz inne nowela	
Henninga Bergera	Marl — Mihi
Helge Hellrotha	Hjalmar Söderberga
Selmy Lagerlöf	Anny Wahlenberg
Z upoważnienia autorów Przełożył z oryginału szwedzkiego Konstanty Bukowski Poznań — Warszawa — Wilno. Księgarnia Św. Wojciecha	

Czesław Jankowski

KOBIECY XIX WIEKU.

BARONOWA.

V.

Cesarz Aleksander stanął kwaterą w mieście Heilbronn; baronowa Krüdenner znalazła się momentalnie też w pobliżu, w Schlucktern. List jej, zreszcie podsunęty cesarzowi, wywarł na nim niezwykle wrażenie. Wezwał panią Krüdenner do siebie.

Pierwsza rozmowa, w której baronowa nie szczędziła egzaltowanych wieszczczeń o Białym i Czarnym aniele, dała początek częstemu już odąd obcowaniu „arbitra Europy” z „iluminantką”. Pani Krüdenner stanęła u szczytu rozgłosu i wpływu. Cesarz kazał jej jechać ze sobą do Heidelbergu. Tam dowiedział się o pogromie Napoleona pod Waterloo. Proroctwo sprawdziło się co do joty! Przez usta pani Krüdenner przemówiły oczywiście... nadprzyrodzone Siły! Cesarz kazał nadwornej swojej prorokini jechać ze sobą do Paryża.

Do jej salonu przy Faubourg Saint

Honoré cisnęło się wszystko, co w ówczesnej stolicy Francji miało wagę i znaczenie. Zabrana rozpoczynano — modlitwą, przepłatano medytacjami; sama pani Krüdenner mówiła coś w rodzaju kazań. Reuniony miała szaloną wzięłość, były pryncypalna atrakcją towarzyską, a blask cesarza Aleksandra padał na nie, czyniąc je jakby półoficjalną częścią jego dworu. Cesarz Aleksander był pierwszą w stolicy Francji osobą — i co dzień bywał u pani Krüdenner! Codzień długie miewał z nią konferencje; czytali spodem Pismo Święte, komentując je i rozważając. Religijność wogóle i pobożność stały się w Paryżu wręcz modnymi z chwilą powrotu Burbonów na tron — a nie mogło być efektowniejszej tych uczuć ekspozycji nad salon baronowej Krüdenner. Praktyki tam wykonywane zasłynęły, śmiało wyrazić się wolno, na świat cały. Do salonu paryskiego pani Krüdenner wprost pielgrzymowano z najodleglejszych krajów, a cisnęli się doń zarówno sceptycy, jak „wierni”. Najwięcej oczywiście cisnęło się — ciekawych. Chateaubriand uzyskał audjencję u cesarza Aleksandra... przez salon pani Krüdenner. W salonie jej szukał wrażenia Benjamin Constant, topiąc

w hipnozie mistycznej atmosfery nie-szczęsną swą miłość dla pani Récamier. A nie był salon baronowej bynajmniej jakąś świątynią... purytanów. Bynajmniej! Świątność jego słygnęła szeroko; nigdzie w Paryżu nie spotykało się takiego „bukietu” wytwornych dam wszechświatowych, jak u baronowej. Pani Récamier nudziła się okrutnie na „medytacjach” i „wzlotach ducha”, lecz wypadało choćby tylko od czasu do czasu pokazać się na reunie u baronowej...

Na wyraźne żądanie cesarza Aleksandra obecna była pani Krüdenner na historycznej rewji, wyprawionej przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. Cesarz pragnął, aby modlitwy swoje połączyła z modlitwami jego wojsk wznoszonymi do Pana nad Pany przed siedmioma ołtarzami polowemi. Na rewję przybyła baronowa w ciemnej, powłóczystej sukni, przepasanej sznurem, z głową obnażoną, z włosami spływającymi na ramiona... „Stała — opowiada Sainte Beuve — wśród ogromnej równiny, usianej wojskiem, na czele swego sztabu „najwierniejszych”, jak posąg, przywołując na myśl Piotra Pustelnika, apostoła Krucjat”.

Wrażenia swe z „wiekopomnej” rewji

uwieczniła sama baronowa w broszurze zatytułowanej „Le camp de Vertus”. Czytamy tam między innymi frazes następujący: „Tu, wśród tej niwy, składał hojń Chrystusowi Bohater wespół z ukochanymi swymi wojskami; tu ludy Północy modliły się o szczęście dla Francji!”

We dni kilka po pokazie „niezwyciężonych” sił zbrojnych Koalicji, ogłoszony został akt Świętego Przymierza. Zredagowany przez samego cesarza Aleksandra, był dosadnym wyrazem mistycznego nastroju jego ducha — oraz wpływu wywieranego nań przez baronową Krüdenner. Powstanie wogóle Świętego Przymierza przypisują baronowej Metternich w „Pamiętnikach” swoich wyraża się bez ogródek: „La Sainte Alliance fut éclose sous l'influence de madame Krüdenner et de m. Bergasse”. Mniejsza o ścisłość absolutną jej udziału w dziele, co zaważyło na losach Europy; dość, że chwila stania się Świętego Przymierza była życia jej szczytem.

Ze szczytu tego zaczęła rychło schodzić na padół — zwykłych śmiertelników. Cesarz Aleksander opuścił Paryż i splendor salonu baronowej ją szybko — gasnąc. Opustoszał. Posypały się, tajone dotąd, docinki, drwiny, przytyki... Za-

Z Kowieńszczyzny.

Próba ograniczenia praw Polaków.

KOWNO. W pierwszych dniach października w Komisji Oświatowej Sejmowi wniesiono pod obrady projekt Gabinetu Ministrów, podpisany przez ministra Tumenasa w zastępstwie p. Galwanaukasa.

Projekt ów opiewał ni mniej ni więcej: „W skład Komisji (oświatowych samorządowych) nie może wejść więcej niż 1/3 część delegatów od mniejszości narodowych”.

Po bardzo znamiennej dyskusji projekt niniejszy został przyjęty głosami chrześcijańsko-demokratycznego bloku przeciwko głosom ludowców, socjal-demokraty, Niemca i Polaka (Żydzi nie mają udziału). Projekt został przegłosowany odrazu w trzech czytaniach. Komisji, jak widać, śpieszyło się.

Posel polski, poparty przez niemieckiego, wniósł votum separatum oraz protest treści następującej:

„Prosimy o wpisanie do protokołu naszego „votum separatum“ a mianowicie:

„Uważamy, iż artykuł 44-ty projektu statutu szkół początkowych, według którego w skład komisji oświatowych może wejść nie więcej, niż 1/3 część delegatów mniejszości narodowych, jako niezgodny z konstytucją i zwiężający zasadniczo prawa mniejszości narodowych — nie nadaje się do dyskusji w Sejmowej Komisji Oświatowej; protestujemy zatem przeciwko rozważaniu go”.

Delegacja od wszystkich mniejszości narodowych Sejmowi odwiedziła prezesa ministrów p. Galwanaukasa, co spowodowało, że ów projekt został niezwłocznie cofnięty przez Gabinet Ministrów. Jaki los spotka ów niesłychany projekt, jeszcze niewiadomo. (WILBI).

Przyjęcie P. Klimasa przez Mussoliniego.

KOWNO. Nowomianowany przedstawiciel Litwy we Włoszech pełnomocny minister i poseł nadzwyczajny p. Piotr Klimas został przyjęty przez prezesa ministrów włoskich M. Mussoliniego. (WILBI).

Bank dla handlu z państwami Bałtyckimi.

KOWNO. W Sztokholmie został założony bank akcyjny do finansowania handlu z państwami bałtyckimi. Kapitał zakładowy wynosi 10 milionów koron szwedzkich. Bank będzie miał swe oddziały w Kownie, Rydze i Rewlu. Prasa szwedzka w ostatnich czasach bardzo jest zajęta propagandą handlu z państwami bałtyckimi. (WILBI).

Litwa nie weźmie udziału w najbliższej konferencji Państw Bałtyckich.

KOWNO. Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w następnej konferencji państw bałtyckich i Polski w Rewlu. „Echo“ dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że rząd litewski pozostaje jednak na swym dawnym stanowisku i uważa wzięcie udziału w konferencjach, gdzie również jest obecna i Polska, za bezcelowe. (WILBI).

Zmiany na stanowiskach dyplomatycznych.

KOWNO. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało już agremment rządu amerykańskiego na nominację dotychczasowego przedstawiciela Litwy w Watykanie p. Bizauskasa litewskim chargé d'affaires w Stanach Zjednoczonych.

często bez ceremonii kpić z baronowej *sorbelleries celestes*. Paryż sceptyczny i wesoły odzyskiwał swoje prawa. Barońska próbowała zaliczyć w listach do potężnego swego protektora, lecz cesarz Aleksander już się wymykał z pod jej roku. Przesłał odpowiedź; kazał jej natomiast przesłać hojny zasitek pieniężny i przez czas długi z niewyczerpaną szczerobliwością wspomagał pobożną damę. Pani Krüdenner wynosiła tę łaskę pod niebiosą, głosząc, że „cud“ przychodzi jej z pomocą w najkrytyczniejszej chwili. Z sumą atoli otrzymywaną od cesarza Aleksandra korzystała sama w bardzo nieznacznej mierze. Prowadziła żywot skromny — rozdając wszystko nędzarzom, hojnie wspierając ubogich. Miłosierdzie jej nie znało granic.

Trzeba jednak było myśleć o wyjeździe z Paryża. Ruszył się cały „obóz“ pani Krüdenner; a niebrawo w nim w dalszym ciągu „wielkich wikarych“, różnych „koadjutorów“, nadwornych wieścików i zachwyconych. Córka baronowej była też nieodstępnie przy matce. Cały „obóz“ opuścił Paryż udając się do Szwajcarii — i ją tam koczowniczy pędzić żywot.

D. C. N.

Sprawa obsadzenia stanowiska litewskiego przedstawiciela w Watykanie pozostaje otwarta. Nominacja p. Carnekiusa na stanowisko przedstawiciela Litwy w Londynie nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana. (WILBI).

Posiedzenie Sejmu z dnia 2-go października.

KOWNO. Na porządku dziennym posiedzenia ze 30 spraw, z których pierwsza (odpowiedzi gabinetu ministrów na zapytania posłów) i druga (deklaracja w sprawie mniejszości narodowych) nie były rozważane z powodu nieobecności ministrów i referenta. Pozatem w III czytaniu została przyjęta ustawa o podatku ziemskim podług projektu rządowego. Mianowicie zostały uchwalone następujące opłaty: za ziemię I klasy — 9 lit. rocznie, za ziemię II klasy — 7.5, za ziemię III klasy — 5, i za ziemię IV klasy — 1.5 lit. Oprócz tego jeszcze ma być pobierane 5% na samorząd powiatowy i 10% na samorząd gminny. Wreszcie w II czytaniu została przyjęta ustawa o robotnikach rolnych. Uchwalono następujące warunki utrzymania ordynariuszów: pensja 180 lit. rocznie (obowiązuje od 23-go kwietnia 1923 r.), ordynariusza dla wszystkich kategorii ziemi 38 cent. zboża (obowiązuje od 23 kwietnia 1924 r.) całkowita opłata lekarska, 12 dni urlopu rocznie, wreszcie jeżeli robotnik nie utrzymuje jednej krowy, to ma prawo żądać od pracodawcy 5 litrów mleka dziennie. Za przekroczenie niniejszego prawa inspektor pracy ma prawo ukarania winnych od 50—200 litów. Prawo niniejsze dotyczy gospodarstw większych od 80 ha. (WILBI).

TELEGRAMY.

Sojusz Jugosławiańsko-Rumuński.

BELGRAD. 30.10. (Aw.) Urzędowo komunikują, że sojusz zawarty pomiędzy Jugosławją a Rumunią w czerwcu 1921 r. zostaje przedłużony na 3 lata. Najważniejszym postanowieniem sojuszu jest zobowiązanie układających się do wzajemnej pomocy na wypadek napadu ze strony Węgier lub Bułgarii.

Rocznica marszu na Rzym

RYM. 30.X. PAT. We wszystkich miastach włoskich odbyły się uroczystości w związku z rocznicą marszu faszystów na Rzym. W uroczystościach brały udział entuzjastyczne tłumy. Uwydatniły się przejawy czci i oddania dla króla i Mussoliniego oraz dla rządu narodowego.

W mowie, wygłoszonej na Piazza Belgioso w Medjolanie, Mussolini oświadczył, że rząd wypełnił wszystkie dane w swoim czasie obietnice i jego lojalność musi się spokoić z uznaniem nawet ze strony przeciwników, którzy muszą uznać, że faszysty wzmocnił monarchję, podniósł autorytet kościoła i zapewnił armii należyty szacunek. Równocześnie potrafiłmy zachować instytucje parlamentu, nie uciekałmy się do żadnego wyjątkowego prawa. W sposób kategoriyczny mogę oświadczyć wszystkim naszym przeciwnikom, że nie mogą oni dłużej liczyć na naszą cierpliwość.

Muszą oni zdać sobie sprawę, że jesteśmy gotowi stoczyć z nimi choćby najcięższą walkę w imię obrony naszej rewolucji. Jeśli nasza rewolucja była dokonana za pomocą zaledwie lasek, to obecnie może być broniona z pomocą oręża. Jeżeli w przyszłości wypadnie ponieść ofiary o wiele cięższe od dotychczasowych, czy je ponieście. Tłumy odpowiadają entuzjastycznie „poniesiemy“. Po wspaniałem wykonaniu swych zobowiązań przez faszystów rząd faszystowski będzie stał u władzy przez dziesiątki dziesiątków lat, albowiem mamy do czynienia z zmartwychwstaniem rasy. Włoski lud staje się narodem, a naród państwem i państwo szuka dróg dla swej ekspansji. Mowę zakończył Mussolini krzykiem na cześć króla, faszystów i Włoch.

Pięćdziesiąt lat istnienia republiki czeskiej.

PRAGA. 29.X. PAT. Z okazji pięćdziesiąt lat istnienia republiki prezydent Masaryk wydał orędzie do narodu, w którym na wstępie wyraził zadowolenie z wyników podróży do Paryża i Londynu. Sprawa odszkodowań żywo interesuje Czechosłowację, gdyż Niemcy zrujnowane będą stanowały niabezpieczeństwo dla wszystkich. Czechosłowacja zjednoczona z Wielką Ententą wzmocni wzięły przyjaźni z Jugosławją i Rumunią. Stosunki z Polską są dobre, bezwątpienia staną się przyjazne. Państwo czesko-słowackie winno dążyć do zapewnienia praw wszystkim obywatelom. Prezydent zainicjował politykę słowiańską, która będzie kontynuowana.

KRONIKA

WTOREK

31 Dzień

Symfonijusza

Jutro

Wszystk. św.

W. g. 6 m. 46. Z. g. 4 m. 20.

WILENSKA.

— Walka z drożyzną. Wobec zbliżającego się końca miesiąca przypuszczeń, że po pierwszym listopada ceny na pewne artykuły pośluszą się w szeregu sklepów, daje się zauważyć brak pewnych artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Tłumaczone to jest ukryciem tych artykułów przez kupców na czas do 1.XI, aby później sprzedać je po droższej cenie. Władze administracyjne walczą z tym objawem spekulacji, rozpoczęły energiczną akcję, zmierzającą do wykrywania tego rodzaju nadużyć. Zwracają się one do społeczeństwa z apelem, aby wszyscy, którzy się zetknęli z podobnymi faktami, komunikowali je urzędowi. Ta współpraca społeczeństwa z władzami da napewno pomyślne wyniki. Przydział artykułów spożywczych dla m. Wilna również przyczynia się do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby (A. W.).

— Z Delegatury Rządu. W związku z mającym się odbyć spisem ludności odbywają się obecnie w Delegaturze Rządu narady nad technicznym zorganizowaniem akcji spisowej oraz nad tem, kto właściwie akcję ma poprowadzić, czy władze samorządowe, czy władze administracyjne pierwszej instancji. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, ma być rozstrzygnięta w ciągu dni najbliższych, poczem nastąpi właściwe techniczne przygotowanie. (A. W.).

— Posiedzenie Ikwidacyjne Komitetu przyjęcia Pana Prezydenta odbyło się onegdaj, dn. 29 b. m. w lokalu sekretariatu Delegatury Rządu. Zigał posiedzenie kurator p. Giesiorowski. Na porządek dzienny wysunięto sprawy likwidacji K-tu i sprawozdanie kasowe. Otrzymało się, iż z sumy rozporządzonej przez Komitet, pozostało nieużytkowanych 28 milionów marek, które na wniosek p. dyrektora Korolca, przekazane zostały na rzecz Br. Pom. U. S. B.

— Zerwanie narad. Dowiadujemy się, że trwające od dni kilku narady Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargu pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami domów zostały zerwane przez przedstawicieli Stow. Wł. Nieruchomości w Wilnie, wobec wyraźnej stronnictwości przedstawicieli rządowych, którzy nie liczyli się wcale z wywodami i żądaniem przedstawicieli rzeczonego Stowarzyszenia.

Wczoraj (wtorek), na trzecim posiedzeniu tej Komisji przedstawiciele Stow. Wł. Nieruchomości i zmuszeni byli ostentacyjnie opuścić w Inspektora Pracy (ul. Subocz 3) opuścić. W sprawie powyższej Zarząd Stow. Wł. Nieruchomości ma zamiar wniesienia skargi do pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w celu wyznaczenia Komisji w innym składzie.

— Koncert w Ognisku Akademickim. W piątek dn. 26 b. m. w lokalu ogniska Akadem. przy ul. Wielkiej w Ścisłem gronie młodzieży akademickiej i profesorów Uniwersytetu odbył się koncert przy łaskawym udziale artystki opery p. Korsak-Targowskiej, p. Frenklówny, artystki dram. p. Jasieńskiej, oraz słuchacza uniwer. kol. Burhardta (fort.). Produkcie wszystkich koncertantów cieszyły się ogromnym powodzeniem.

W części pierwszej koncertu, deklaracja p. Frenklówny zdobyła zasłużone uznanie. P. Frenklówna deklamowała prześlicznie.

Szczególnie podkreślić należy sukces uroczej p. Korsak-Targowskiej, zbierającej wraz ze swym świetnym akompaniatorem p. Szeligowskim burzę oklasków. Zarząd Bratniej Pomocy U. S. B. składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom koncertu.

— Królowa kinematografu. Dnia 5-go listopada odbędzie się w sali Teatru Wielkiego (na Pohulance) przedstawienie teatralne na rzecz Żłobka Imienia Maryi. Graną będzie operetka „Królowa kinematografu“. Dzięki szlachetnej ofiarności dyr. Rychłowskiego opuszczone maleństwa nie utracą jedynego schronienia swojego, nad którym wisi ustawicznie groźba zwinienia z powodu braku środków.

Znalazł się obywatel prawdziwy, który gotów jest poświęcić swój własny interes, by przyjść z pomocą sierotom. Wierzmy głęboko, że dopomoże tym usiłowaniam całe społeczeństwo wileńskie, udając się tłumnie w dniu oznaczonym do teatru.

Wesoło i mile spędzony wieczór będzie nagrodą za ten dobry uczynek.

— O równowagę. Jedno z piśm wileńskich ogłosiło odezwę nawołującą do składania obroczek na skarb narodowy. „Od wzniosłości do śmieszności jeden tylko krok — powłada przystawie francuskie. Oddawanie obroczek podczas tragicznych dni powstania styczniowego, wtedy symbolizowało gotowość Polski do ofiar bez granic. Pięknym jest także starożytny przykład ofiarowania włosów swoich na liny okrętowe przez mieszkanek Kartaginy, piękny bez względu na to, czy o tym starożytnym przykładzie współcześni mówili marynarz. Rozumiemy jeszcze że jakiś temu dwa lata umierająca z głodu Austrija wzywała by swoich obywateli do składania obroczek na cele wyżywienia ludności głodującej z nędzy. Ale dzisiejsza Polska jest mocarstwem — o tym zapominając nie należy i, jakkolwiek ma walutowe kłopoty, to jednak w nawoływaniu do składania obroczek brzmi nuta rozpaczy, nie odpowiadająca mocarstwowej goności naszego państwa.

Nie wiemy także jak na akcję zbierania słubnych obroczek zapatrywać się należy ze stanowiska katolickiego. Kościół poświęca cprawda nowe obroczi, nabyte w miejsce zrubionych, ale nie wiemy czy wypada obroczi święcone przy tak poważnej okazji jak błogosławienie związku małżeńskich przez znaczącą na historyczną manipulację o cęm dogodzenia snobizmowi „obroczek żelaznych“ (!) Akcja starych pańien, polegająca na zbieraniu obroczek u rozwidzionych małżeństw, jest niewspółmierną do powagi wymagań naszej polityki skarbowej, po — drugie, zawiera momenty wprost śmieszne, wobec tego powinna być jaknajprędzej zaniechana, a obroczi żelazne posrebrzane we śroiku, o których mówi odzwa, sprzedane na jakiś cel konkretny, gdzie naprawdę korzyść przyniesić mogą, np. na żłobek pani Bransteinowej.

— Uwieszenie redaktora „Wolny Świat“. Na mocy rozporządzenia sędzkiego śledczego został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach redaktor białoruskiego pisma „Wolny Świat“ Józef Łęginowicz.

— Z „Kwiatków“ wileńskich. Wnieśli w roku zeszłym przy zbliżeniu Jagiellońskiej i Ad. Mickiewicza brama tryumfalna ozdobiona szczyłkami wle okraże pół roku, zanim nie została usunięta. Zdrowy rozsądek wskazywał wprawdzie oddawna na niebezpieczeństwo grożące publiczności od konstrukcji drewnianej, zbudowanej z obliczenia na przeciąg kilku dni. Winiłano, jak się okazało, małą jednak szę gęstość i niejedną z nich szczyłkami uniknął co najmniej kaleczy w razie nagłego zawałenia się bramy. Wprawdzie niejednego z przyjeżdżających w zdumienie wprawiał rażący widok odraconego, obnażonego z wapiennego pomalowania, obwiszonego zeszłymi i zrudziałymi „fetonami“, skłoseonego z cienkich deseczek szkieletu, na którego szczyłki widniały dwa godła państwowe, — lecz miarodajne czynniki uważały to, zdaje się, za trwałą upiększenie miasta i chcieli nim siebie i swoich obywateli naszczęśliwić jaknajdłużej. Winiłano to nie raz; niezdolność do odróżnienia otekna od brzydoty, czystości od brudu, wreszcie normalnego powietrza od zafachu i fetoru daje się u ogółu wileńskiego zauważyć od czasu jak miasto powoli coraz bardziej staje się ruiną, wypełnioną kloaczami wylęwanymi.

W tej chwili chodzi o inną rzecz. Oto przed przyjazdem P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilna ustawiono u wylotu ul. Ad. Mickiewicza na plac Katedralny nową bramę tryumfalną, podobną w zamysle do zeszłorocznej, która jednak czy to ze względu na inne położenie i otoczenie, czy to z powodu jakby pomnożenia tego samego motywu architektonicznego przez 2, nie robiła tego monumentalnego wrażenia co brama zeszłoroczna w pierwszych dniach swego istnienia. Na szczytowych występach obecnej bramy przytwierdzono tym razem 4 godła państwowe o adnym rysunku, identycznym z zeszłorocznym. Otóż przed kilku dniami jeden z tych orłów został stracony na ziemię przez wiatr i potrzaskał się na kilka kawałków na bruku. I tym razem Winiłano mieli szczęście, jak w roku zeszłym, nikt przy tem nie pomyślał szwanku.

Brama jednak tkwi w dalszym ciągu z oblamany szczyłkami godła państwowego na szczyłkach, u którego podstawy leżą potrzaskane tegoż godła kawałki. Nikomu dotąd nie przyszło na myśl, że należy te części skrzydeł orlich usunąć z bruku, że jest to przecież godło państwowe, chociaż dla celów dekoracyjnych użyte.

Taka obojętność względem podobnych obrazków ze strony ulętych odpowiedzialnych władz, ale każdego niemal obywatela w innym mieście byłaby, — przynajmniej należy — nie do pomysłenia u nas — ep. Romer - Ochensowska scharakteryzowała paunijaj nastroj! „im waniaj — a mnie nie waniaj“.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dział (podobno??) po raz ostatni „Dziady“ Mickiewicza.

Jutro rozpoczyna w sztuce Strindberga „Ojciec“ występy Karol Adwentowicz. Począz grane będą Ibsena „Uplory“.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dział „Eugeniusz Onegin“. Rolę tytułową śpiewa p. Romanowski, Tajjana — Korsak-Targowska.

Jutro premiera najnowszej operetki Gilberta „Królowa Kinematografu“. Operetka ta należy do perel współczesnego Repertuaru.

Przedstawienie dla młodzieży. W sobotę nadchodząca odbędzie się w teatrze polskim (Lutnia) przedstawienie dla młodzieży — po cenach znacznie niższych. Wystawione zostanie „Dziady“ Mickiewicza. Początek o godz. 8 min. 30 pp.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

Napad na mieszkanie. Dn. 29. bm. na mieszkanie Gustawa Zajęczkowskiego (Tomasza Zana 5) napadło 3 ch osobników uzbrojonych w rewolwery, którzy mocno poturbowali służącą poczem zrabowali różne rzeczy i z niemi zbiegli. Suma zrabowanego mienia narazie nieokreślona z powodu nieobecności właściciela.

SEJM I RZĄD.

Czas pracy w przemyśle i handlu.

WARSZAWA, 30.10. (Pat.) Rada Ministrów na dzisiejszym posiedzeniu między innymi uchwaliła wniosek ministra pracy, regulujący czas pracy w przemyśle i handlu w województwach wschodnich i północno-wschodnich, oraz na obszarze Spisza i Orawy.

Nowi ministrowie objęli urządowanie.

WARSZAWA, 30.10. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Dmowski objął z dniem dzisiejszym urządowanie, wczoraj zaś był na dłuższym posłuchaniu prywatnym u Prezydenta Rzplitej. Rozmowa dotyczyła całokształtu stosunków międzynarodowych.

Wice-prezes Rady Ministrów p. Korfanty przybył dziś do Warszawy i rozpoczął urządowanie w gmachu prezydium.

Ministrowie Chłapowski i Grabski objęli w poniedziałek urządowanie w swych resortach.

Kandydatura p. Skulskiego.

WARSZAWA, 29.10. (A. W.) „Kurjer Warszawski” dowiaduje się, że klub P. S. L. Piast postanowił wysunąć kandydaturę b. premiera Skulskiego na stanowisko Ministra robót publicznych.

Spodziewana dymisja p. Downarowicza.

WARSZAWA, 29.10. (A. W.) „Gazeta Warszawska” sygnalizuje bliską dymisję wojewody poleskiego p. Downarowicza.

Śląsk śpieszy wpłacić podatek majątkowy.

WARSZAWA, 29.10. (A. W.) Rząd uzyskał od przemysłowców węglowych na Górnym Śląsku 50 milionów franków w złości na poczet podatku majątkowego, z tej sumy 25 milionów w gotówce, resztę w wekslach. Ponadto przemysłowcy węglowi zdecydowali się wpłacić podatek majątkowy nie w markach, a w naturze, t. j. w węgla, którym rząd będzie odpowiednio dysponował.

Preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, 30.10. (A. W.) We wtorek min. Kucharski przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na r. 1924. Akt ten będzie miał wielkie znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Poraz pierwszy preliminarz budżetowy zostanie przedstawiony Sejmowi, zgodnie z terminem przepisany przez Konstytucję. Budżet zamyka się nadwyżką około 150 milionów złotych. Obliczenia złotego równają się frankowi szwajcarskiemu. Do najważniejszych pozycji na wtorkowym posiedzeniu min. Kucharski złoży wyjaśnienia.

Zniesienie min. Zdrowia.

WARSZAWA, 30.10. (A. W.) Sejmowa Komisja Zdrowia uchwaliła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zniesieniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Podatek gruntowy.

WARSZAWA, 30. X. (A. W.) Komisja Skarbowa odrzuciła poprawki Senatowi do

ustawy o podatku gruntowym. W ten sposób, zgodnie z pierwotną uchwałą Sejmu, wykładnik wynoszący będzie dla płatników do 1 miliona mk.—15, powyżej tej sumy 20.

Konferencja w sprawie banku emisyjnego.

WARSZAWA, 30. X. (A. W.) Dzienniki podają, że we wtorek rano odbyła się w Min. Skarbu pod przewodnictwem p. Kucharskiego konferencja w sprawie Banku emisyjnego z udziałem sfer handlowych i przemysłowych.

Preliminarz budżetowy na 1924 rok.

WARSZAWA, 30. X. (A. W.) We wtorek rano drukarnia państwowa doręczyła Min. Skarbu oraz Sejmowi egzemplarze ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1924. W najgłośniejszych zarysach pozycje budżetowe przedstawiają się następująco: Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne — 1.088.589.616 złotych. Dochody zwyczajne i nadzwyczajne 1.112.369.312 złotych.

Pozycje budżetowe obciążone są w dziesiątkach tysięcy marek czerwoowych, t. j. w frankach szwajcarskich. Preliminarz wykazuje nadwyżkę dochodów nad rozchodami w wysokości 28.779.696 dziesiątków tysięcy marek. Suma ta stanowi ma rezerwę, wobec tego że nawet najdoskonalsza ustawa o waloryzacji nie uchroni przed ujemnymi skutkami waluty niestajej. O ile jednak prelinnowane dochody będą w zupełności osiągnięte, rząd proponuje dodatkowy sposób zużycia nadwyżki na pokrycie wydatków osobistych i związanych z obroną Państwa. Zmniejszenie wydatków dotyczy prawie wszystkich działów budżetu, wynosząc w porównaniu z r. 1923 w poszczególnych działach 10—60% tegoż budżetu. Ogółem zmniejszono wydatki o 614.313.318 złotych. Dochody w porównaniu z budżetem tegorocznym zwiększone są o 122.221.312 złotych.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania:

Przed dwoma laty w Nr. 264 podpisywanej wówczas przezemnie „Gazety Wileńskiej” w umieszczonej w kronice wzmiance p. t. „Dość prowokacji” zarzucono naczelnikowi wydz. przewozowego p. G. (Golubjewowi), że pomimo protestu prac. wniosków Wydz. „pragnął przeforsować na posadę niejakiego p. C., usposobionego wroga dla sprawy polskiej.”

Sprawę zarzutu tego zapoznałem dopiero teraz, kiedy p. Golubjew dotął mi nawet z nazwiska nieznany, dostarczył dane, świadczące że po otrzymaniu protestu swych podwładnych, owego pana na posadę nie przyjął. Po rozpatrzeniu dostarczonych mi przez p. Golubjewa danych poddając również w wątpliwość zarzut owej wzmianki o kierowaniu się p. G. przy przyjmowaniu na posady sympatjami dla obokrajowców i jego „ideowej z p. C. łączności”, jako odpowiedzialny, aczkolwiek nie ze wzmianką ową nie mający wspólnego, redaktor ówczesnej „Gazety Wileńskiej” zarzuty te odwołuję.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy mego poważania

Janusz Ostrowski.

Z ostatniej chwili.

Zgon wielkiego męża stanu Anglii.

WARSZAWA, 30. (A. W.) Według wiadomości z Londynu we wtorek zmarł b. premier angielski Bonar Law.

Prasa francuska o nowym gabinecie.

PARYŻ, 30. X. (PAS.) Zmiany gabinetowe w Polsce zostały przez opinię francuską nader przychylnie przyjęte. Objęcie władzy przez min. Dmowskiego spotkało się z entuzjastycznym powitaniem prasy. Wspomnienia z czasów kiedy min. Dmowski był prezesem Komitetu Narodowego uważane są za gwarancję polityki zgodnej z dążeniami rządu francuskiego.

Pozostanie min. Seydy na stanowisku podsekretarza stanu utrwała jeszcze bardziej tę opinię, gdyż polityka jego znajdowała zawsze całkowite uznanie opinii francuskiej. Nominacja na wice-premiera Korfantego wywołuje ogólne zadowolenie. Przypominane są wielkie usługi jego położone w czasie plebiscytu na Śląsku, oraz nieustraszone stanowisko w parlamencie pruskim w czasie wojny.

Min. Chłapowski jest już dobrze znany w tutejszych kręgach rolniczych, sejniących wysoko jego doświadczenie w sprawach rolnictwa. Ostatnia misja francuska miała sposobność stwierdzić na miejscu jego wysokie kwalifikacje. Min. Grabski posiada opinię uczonego wysokiej wartości i specjalisty w sprawach organizacyjnych oświatowych.

Usuniecie ministrów saskich.

BERLIN, 30. X. (PAT.) Urzędowy komunikat głosi, iż ministrowie sascy na grzeczne wezwania oficerów sami opuścili gmach rządu, jedynie komunistyczny minister Boettcher oświadczył, iż ustąpi tylko przed gwałtem. Został on odprawiony przez oficera do drzwi bez użycia siły.

Rząd Zeugnera wydał odezwę nawołującą ludność Saksonji do nieudzielania poparcia nowemu rządowi utworzonemu przez komisarza Rzeszy. Komendant Reichswehry zakazał rozpowszechniania odezwy.

Grupa jugosłowiańskich posłów parlamentarnych z mierza udać się do Warszawy z wizytą do członków parlamentarnych.

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 27 października b. r.

Table with exchange rates for London, Warsaw, and other locations.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 30 października b. r.

Table with exchange rates for various currencies like Dolary, Funt, Franki, etc.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Z CAŁEJ POLSKI.

Two polsko-azjatyckie. Donoszą z Warszawy że w gronie uczonych ekonomistów i znawców Wschodu powstał projekt utworzenia towarzystwa polsko-azjatyckiego, mającego na celu nawiązanie łączności kulturalnej i ekonomicznej pomiędzy Polską a Wschodem, wspieranie rozwoju stosunków w tej dziedzinie. Chodzi tu przede wszystkim o Turcję i kraje ościenne.

ZE ŚWIATA.

Zgon Philippe'a Millet. 26-go b. m. zmarł tu jeden z najwybitniejszych dziennikarzy francuskich Philippe Millet, redaktor polityczny „Petit Parisien” i współpracownik „Paris Midi”. Zmarły był gorącym rzecznikiem przywrócenia francusko-angielskiej. Artykuły jego w „Petit Parisien”, dzienniku najbardziej rozpowszechnionym we Francji, cieszyły się ogromnym powodzeniem. W czasie konferencji genueńskiej Millet pośredniczył między delegacją francuską a niemiecką, usiłując doprowadzić do porozumienia.

Wiadomości Agencyjne.

Dr. St. Grabski, nowomianowany minister W. R. i O. P., przestał z dniem 29 b. m. podpisywać „Słowo Polskie” jako naczelny redaktor.

Kongres partii socjalistycznej, który miał się odbyć w Krakowie dn. 1 listopada, został odwołany.

Tureckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło dymisję gabinetu. Domniemanym nowym premierem jest Ismet.

W Angerze proklamowano republikę wybierając na pierwszego prezydenta Mustafę Kemala.

Rutynowany Fakturzysta-Korespondent.

żonaty lub kawaler potrzebny zaraz do dużego przedsiębiorstwa przemysłowego na prowincji: w Lidzkim (Huty Szklane) obowiązkowo posiadanie języków polskiego, rosyjskiego, pożądanie niemieckiego. Oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem składać osobiście w godz. 4-6 do 3 listopada b. r. Wilno, Jakóbska 16 m. 5. D-ra Swiężyńskiego.

3 zdjęcia tylko 45 tys. mk. dla członków „Kasy Chorych” w zakł. fot. „REKORD” Szopenowska 5

Cegłę, cement, gips, wapno, pape oraz wszelkie inne artykuły budowlane w ładunkach wagonowych z fabryk lub własnych składów w Warszawie, POLECA

D.H. St. Matłowski i S-ka, Sp. kc. Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2, tel.: 6-68 i 245 90.

Fabryka czekolady i wyborów wafelowych W. OSIŃSKI i S-ka

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr 19, zawiadania Szan. Kliencie! oraz Kupców handlujących czekoladą, p. Stanisław Frudenta! przestał być jej przedstawicielem. Upoważnienie firmy, wydane p. Frudenta! dn. 18 września r. b. niniejszym się anuluje.

BŁEGANCKI SALON MÓD „MAISON NOUVELLE” W. Pohulanka 16 m. 4.

Na sezon zimowy nadeszły ostatnie modele pań, sukien, wykwalifikowanych rzeczy ciepłych i szlafroków

Oplaci się wam przeczytać tę stronę UWAŻNIE

Wielu z naszych czytelników oszczędziło dużo pieniędzy przez czytanie ogłoszeń na tej stronicy, znaleźli bowiem w ogłoszeniach to czego szukali i nabyli takowe bardzo tanio — Jeżeli macie jakikolwiek bądź przedmiot jaki zamierzacie sprzedać, ogłoście w SŁOWIE, a koszt ogłoszenia jest bardzo mały

KORZYŚĆ zaś wielka!!!

Mitosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie. Ofiary choćby najmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa” lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszkę z chorą żoną (po operacji). Łas. ofiary prosimy nadsyłać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”

SPÓŁKA AKCYJNA „PAC”

TELEF. 444, BISKUPIA 12. (Plac Katedr.) TELEF. 444.

Hurtownia otrzymała transport konserw firmy „Rucker i Höflinger” we Lwowie: Morele, Rengrody, Szparagi, Groszek zielony pomidory i t. p. Ceny konkurencyjne.

Dr. D. ZEJDOWICZ z Moskwy, Spec. weneryczne, moczołpłocne, syfilis i skórne. ul. MICKIEWICZA 24 (obok Hotelu Bristol)

Advertisement for „MINOGI” in 10-c and 20-c pound tins, available at M. Szlosberg's store.

KAPUSTA Akuszerka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Institutrice KUPIĘ dobry rewolwer RUTKOWSKI Księgarnia Stowarzyszenia Królewska 1

D-r M. Mienicki Chor. wener. syfilis i skórne (leczen. sztucz. słoncem górskim) ul. Wileńska 34 m. 3. Przyjmuje od 4-7

D-r Gustaw Sztolcman powrócił. Mickiewicza 19 przyjmuje 10-11 i 5-6/5